Rok XXI.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 8.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą ... wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 ...
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Hygina m. Jutro Arkadyusza m.

Poznań, niedziela 11 stycznia 1891.

Słońca wschód 8,10 Zachód 4,7
Księżyca wsch. 9,16 Zachód 4,56

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 10 stycznia.

Przeciw socyalistom.

W „Dzienniku“ i w „Kuryerze“ pojawiły się artykuły, które o tyle znamionują postęp, iż oba te pisma teraz godzą się na to, że i polskiego społeczeństwa może się imać zaraza socyalistyczna. „Kuryer“ wypowiedział nawet to zdanie, że polskie społeczeństwo zapewne nie z innego drzewa wyrosło, jak inne społeczeństwa, a więc i u nas może się socyalizm szerzyć.

Oba te pisma szukają lekarstwa. Odwołując się na znane listy Papieża i Biskupów pruskich, polecają zakładanie tak zwanych stowarzyszeń robotniczych. A że to już kilka miesięcy upłynęło i prócz Pelplina, nigdzie się do zakładania kółek robotniczych nie zabrano, więc w „Dzienniku“ zaproponowano wiece — całym szeregiem, a „Kuryer akceptuje to w zupełności, ma wielką nadzieję, że jeżeli przy zwyczajnych normalnych stósunkach nie da się nic zrobić, to jednak po takich wiecach będzie można łatwiej stowarzyszenia robotnicze zakładać.

Czemu to ma być łatwiéj po wiecach, aniżeli przed wiecami, tego co prawda nie rozumiemy, ale przyznać trzeba, że wiece takie mogą się przyczynić do oświecenia ludu co do stósunków socyalnych i dążności socyalistycznych, będzie jednak zależało to od tego, jak się ta sprawa na wiecach pochwyci.

„Kuryer“ apeluje do „starszyzny“, żeby się ruszyła i lud oświecała. Rezultat korzystny, lub odwrotny, będzie także zależał od tego, co starszyzna sama będzie o tych rzeczach myślała. W każdym razie przy propozycyi takich wieców trzeba ściśle rozróżniać między kwestyą socyalną a kwestyą socyalistyczną. O socyalistach samych, co prawda, nie ma ludowi naszemu na wiecach co mówić, bo go to najprzód wcale nie rozgrzeje, a po drugie dzięki Bogu, socyaliści sami o naszym ludzie jeszcze nie myślą i pewnie jeszcze dość wiele wody upłynie, zanim będą wogóle nie tylko u nas, ale i w Niemczech do ludu się zabierali.

Co się zaś tyczy kwestyi socyalnéj, to jak to mówią, na dwoje babka wróżyła. To rzecz naszem zdaniem, dla naszych większych posiedzicieli ziemskich bardzo drażliwa. Kwestya ta rusza się na dobre pod stopami ludu naszego, lud nasz znają i czuje ją. Tu się gorzka prawda życia niczem ani osłodzi ani osłodzić nie da. Wypowiadać całą prawdę, to rzecz dla całego społeczeństwa bolesna, taić ją zaś to znowu, rzecz bardzo niebezpieczna, bo dziś mamy lud nie tylko w średnich, ale i w niższych warstwach tak mądry, że mu już samą czułością imponować nie można. Mówimy to na podstawie gruntownej znajomości tych warstw, bo przez ręce nasze przeszły liczne setki listów od tych warstw pochodzących, i gdybyśmy na podstawie tych listów skreślili kwintesencyą poglądów socyalnych, jakie sobie te warstwy na naszem tle narodowem urabiają, to „Dziennik“ i „Kuryer“ nie tylkoby nas nazwali socyalistami, jak to czasami bywa, ale przezsliby z pewnością może w asyście jakiego grona „ludzi dobréj woli“, żeby redakcyą „Orędownika“ opieczętować.

Weźmy np. wiec zapowiedziany w sprawie socyalnej w Pleszewie. W tamtych stronach właśnie od Pleszewa aż za Ostrzeszów i Kępno do granicy śląskiej lud materyalnie i moralnie ma się najgorzéj, najgorzej jest płatny, najwięcéj dostarczą tak trafnie nazwanych obieżysasów, do tych głównie ludzi odnosi się owa smutna opinia księży z głębi Niemiec, że lud ten przychodzi na obczyznę bez znajomości katechizmu a nawet swojego pacierza. Mówić w Pleszewie o kwestyi socyalnéj, a pomijać miejscowe stósunki, to robota, która poruszy umysły ludu, ale bodaj czy ufność zbudzi.

Bądź co bądź więc wiec taki nie zawadzi, byle był rozsądnie i umiejętnie pokierowany.

„Kuryer“ obiecuje sobie, że na zapowiedzianych wiecach będzie można łatwiéj przystąpić do zakładania **Stowarzyszeń robotniczych**. Stawia nawet zakładanie tychże stowarzyszeń wyraźnie za — „główne zadanie“ proponowanych wieców.

Wypowiedział przy tem „Kuryer“ zdanie bardzo ciekawe w numerze z 31 grudnia:

„że dotychczasowe Towarzystwa nasze, z bardzo nielicznemi wyjątkami, nie nadają się wcale do obrony przed socyalizmem.“

Kto też to „Kuryerowi“ powiedział!

Myśmy już o tych sprawach pisali, ale powtórzymy się:

Sprawa ma się tak:

Socyalistom w Niemczech udało się poniekąd pozakładać tak zwane „Fachvereiny“ — tj. rzeczywiste stowarzyszenia robotnicze. Prawie wyłącznym celem tych stowarzyszeń jest wspólnemi siłami popieranie materyalnych interesów członków wspólnych zawodów, gromadzenie pieniędzy na strejki, by wymódz większą płacę na pryncypałach. Jeżeli w tych stowarzyszeniach jest żądło socyalistyczne, to się kryje, i do tych stowarzyszeń zaciągają się licznie robotnicy wszelkich zawodów. Socyaliści także tam licznie reprezentowani, zadawalniają się tym zyskiem, że łowią tam rekrutów i nadają często kierunek strejkom. Stowarzyszenia te rozwijają ogromną siłę pociągającą. Garną się do nich tak ewanielicy, jak katolicy, tak socyaliści, jak i rozsądni robotnicy.

Otóż księża niemieccy na Zachodzie, między którymi jest wielu znakomitych ekonomistów teoretycznych, jak praktycznych, spostrzegli, że warstwa robotników, którzy się ściągają do „Fachvereinów“, usunięta jest prawie zupełnie od wpływów katolickich a poddana częstokroć wpływom socyalistycznym. Żeby więc temu zapobiedz, powzięto w Niemczech myśl zakładania również stowarzyszeń robotniczych na podstawie katolickiéj. Biskupi pruscy pochwalili i zalecili ten pomysł. Biskupi oczywiście, polecając ten pomysł, chcieli tylko wypowiedzieć, że należy propagandę zasad i pojęć chrześcijańskich przenieść w samo obozowisko dzisiejszej warstwy robotniczéj, gdzie się wytwarzają gniazda socyalistyczne.

Pomysł pomysłem, a co innego wykonanie pomysłu. Niemcy katolicy też mają kłopoty z temi stowarzyszeniami robotniczemi, a kilka miesięcy temu w „Germanii“ ktoś dobrze obeznany z rzeczą, wykazywał trudności utrzymania takich stowarzyszeń. I w Niemczech głównie księża zaciągają się do téj roboty, ale księża mają także swoje obowiązki i wszystkiemu podołać nie mogą. Ogólne zaś stósunki socyalne są takie, że dziś jest w ogóle mało ludzi takich, którzyby się mogli oddać wyłącznie takiéj sprawie; ludzie, którzy się do tego kwalifikują, mają także swe obowiązki, a więc nie mają wiele czasu, ci zaś, którzy czas mają dla braku obowiązków, nie zawsze się na to kwalifikują. A więc i u Niemców katolików idzie ta sprawa jak z kamienia. Dla tego też Niemcy katolicy wpadli na pomysł założenia ogólnego Towarzystwa katolickich mężów na całe Niemcy (Verein der Katholiken Deutschlands). Członek każdy będzie płacił 1 markę na rok, za zebrane fundusze będą podtrzymywali stowarzyszenia robotnicze, gdzie będzie potrzeba i będą rozpowszechniali odpowiednie pisma.

Tak się ma ta rzecz w Niemczech. U nas, gdzie industryi większéj nie ma i nie ma także wielkiéj nasiadłości klasy robotniczéj, trudno myśleć o takich stowarzyszeniach robotniczych. Mogłyby się one udać w najlepszym razie jeszcze w Poznaniu i w Bydgoszczy. Dla tego też nie możemy wcale zrozumieć, co też „Kuryer“ myślał, gdy przeciw socyalistom wiece polecał a za pierwsze zadanie tychże wieców stawiał zakładanie stowarzyszeń robotniczych.

Naszem zdaniem i tośmy już raz wypowiedzieli, tylko nasze Towarzystwa przemysłowe mogą jako ciała zorganizowane, podjąć walkę przeciw socyalizmowi, właśnie te Towarzystwa, którym „Kuryer“ odmawia zdolności do tego. Faktycznie one już dziś walczą z socyalizmem tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo, a więc potrzeba walki. Tak się dzieje oddawna w Towarzystwach Berlińskich, tak w obu Towarzystwach poznańskich Młodych Przemysłowców i Rzemieślników polskich.

Obecne Towarzystwa przemysłowe, które i dziś są dość pełne życia, nadają się naszem zdaniem najwięcéj na to, ażeby w nich zorganizować obronę zasad katolickich i zarazem walkę przeciw socyalizmowi. Nie ma też co oglądać się za innemi sposobami i organizacyami. Jeżeli przez już istniejące Towarzystwa wiele nie osiągniemy, to przez nowe organizacye z pewnością nic nie zyskamy, prócz nowych złudzeń, które teraz zaczynają już na dobre publiczność — nuż... i nudzić.

Żywszy i gorętszy element katolicki mogłoby w te Towarzystwa wnieść nasze zacne duchowieństwo, gdyby się niemi chciało więcéj zająć, aniżeli się to obecnie dzieje, jak to bywało np. przed 15 laty. Pod tym względem Towarzystwa nasze mają piękną tradycyą; przed laty 15—20 księża kierowali i brali liczny udział w tych Towarzystwach i wtedy prosperowały one bardzo świetnie. Przypominamy tu tylko z pamięci kilka przykładów. W Poznaniu pracowali w nich XX. Tłoczyński i Janke, w Stęszewie X. Chybicki, w Kościanie X. Bielski, w Śremie X. Wawrzyniak, w Czempiniu X. Nowak, w Pleszewie śp. X. Rudnicki. w Ostrowie śp. X. Siemiątkowski. w Krobi X. Górski, w Poniecu X. Bluemel, w Gnieźnie XX. Gdeczyk, Pasikowski, Pawłowski, w Wrześni X. Janas, w Trzemesznie śp. X. Niedbalski, w Gniewkowie X. Sypniewski, w Bydgoszczy X. Preyss. Wszystkie te Towarzystwa były wówczas wzorowo prowadzone.

Do téj pięknéj tradycyi trzeba dziś nawiązać, niech księża nasi otoczą te Towarzystwa swą opieką jak dawniéj było, jak teraz polecają Ojciec św. i Biskupi, rozbierajmy w nich sprawy socyalne i socyalistyczne, a będziemy mieli to, czego szukamy.

Za stowarzyszeniami robotniczemi nie potrzebujemy się wcale oglądać, bo w kraju naszym nie ma warunków dla nich. W najlepszym razie możnaby je założyć jeszcze w Poznaniu i Bydgoszczy. Ks. dr. Kantecki zapowiedział już kilka miesięcy temu stowarzyszenie robotników w Gnieźnie. Nic dotąd nie zrobił i zapewne nie zrobi, bo naszem zdaniem. Gniezno jest miasto za małe na to.

— **Socyaliści niemieccy** nie pójdą wcale szlakiem ludu polskiego, jak się to zdają w „Kuryerze“ i „Dzienniku“ lękać. Ale pójdą tym szlakiem, którym się dotąd puszczali tj. szlakiem rzemieślnika polskiego.

Tylko na tym szlaku mogą oni zastawiać obieże swoje.

Samorodnych polskich socyalistów, t. j. takich, którzyby sami w łonie społeczeństwa naszego wyrośli na socyalistów, nie było i nie ma. Wszyscy polscy socyaliści to ludzie, którzy za granicą przyjęli od Niemców jad socyalistyczny. I ci też tylko roznoszą go po Poznaniu, po polskich kolicach. Innych [illegible]

skich nie było i nie ma dotąd. W tej chwili nie są oni tak straszni, jak się sami malują. Tu w Poznaniu np. nie możemy w żaden sposób dostać języka o nowozałożonej „Jedności“ na Wildzie, o składzie Zarządu i członków. Czemu?

Po prostu dla tego, że tam dotąd nic nie ma; bąknęli sobie na wiatr dla fantazyi i postrachu i chcieliby mieć naturalnie Towarzystwo, ale to im się nie klei.

Podług zdania przemysłowców, obeznanych z stosunkami swych kół zawodowych, należy pracować w Towarzystwach Przemysłowych, mianowicie na obczyźnie w Berlinie i dawać czujną baczność na tych, którzy z obczyzny przychodzą w nasze strony a są już napojeni pojęciami socyalistycznemi. Ci ludzie rozchodzą się za robotą po całej prowincyi i tam mogą niepostrzeżenie agitować, tak że po wsiach wszędzie, gdzie są zaprowadzone maszyny. Rzemieślnicy po wsiach między nimi także stelmachy, kowale, rymarze, niech będą ostrożni przed tymi emisaryuszami socyalizmu.

— Do Komitetu, który się zajmuje wiecem w sprawie OO. Jezuitów wchodzą prócz ks. dr. Lewickiego, jako przewodniczącego, hr. Engenstroema i dr. M. Kanteckiego, jako sekretarzy, i ks. Janickiego jako skarbnika, jeszcze następujący pp. ks. kan. Pędziński, M. Jackowski, Franciszek Andrzejewski, dr. Fr. Chłapowski, S. Knapowski i p. N. Kierski.

Skład Komitetu tego jest taki, iż daje gwarancyą, że wiec uda się pod każdym względem świetnie.

Samo się przez się rozumie, że wiec będzie miał cechę wiecu m. Poznania, ażeby rzecz miała podstawę szczerości, a nie czasem charakter jakiegoś walnego wiecu, bo te „walne tytuły“ bardzo straciły w ostatnim czasie na kredycie i są uważane pospolicie za lichy fabrykat fabryki „Dziennika“.

— Piszą nam:

Z nad granicy Mongolii.

Przejeżdżając z pod zaboru Wszech-Mongolii w Poznańskie przez graniczną komorę Bronisław, byłem świadkiem tak okropnego pastwienia się żołdaków wielkiego cara nad dwoma biedakami, iż mi się zdało, że te sen tylko, że się gdzieś znajduję w pośród dzikich hord kałmuckich, a nie na kresach ucywilizowanej Europy.

Moskale schwycili dwóch robotników powracających podobno z cukrowni w Tucznie do domu pod Radziejewo. Obaj mieli przy sobie po bańce spirytusu, który na pruskiéj stronie ma być i smaczniejszy i nieco tańszy. Lubo ów spirytus był do osobistego użytku, zawsze to kontrabanda, więc nic dziw, że kara minąć ich nie mogła. Lecz jaka kara? Sam Lucyper nie byłby w stanie doraźniejszej kary obmyśleć.

Kiedy ich przyprowadzono na komorę, naczelnik komory, jakiś ciupurny, młody, nizki Gruzjanin, Tatar czy żyd, bo bodaj Rosyanin czystéj krwi, trudno wiedzieć, wszystkie bowiem typy w jego cielęco-lisiéj twarzy przebijały, poskoczył do winnych jak wściekły. Co wrzeszczał i rozkazywał, nie wiem, po moskiewsku bowiem nie rozumiem. Lecz z radosnych okrzyków i chichotań sołdatów, poznałem od razu, że coś nadzwyczajnego się stanie. Jakoż żołdacy rzucili winowajców na ziemię — ci trzymali za nogi, ci za ręce, ci za głowy — a dwóch lało przemycany spirytus w gardło rozkrzyżowanym ofiarom. Naczelnik ujął się w pas, drepcił nogami, skakał, wydając radosne wycia. Kanibale, których nam w książkach opisują, inaczej wyglądać nie mogą od tego moskiewskiego szakala.

Kiedy spirytus zalał chłopów i chłopi stracili przytomność, na rozkaz naczelnika wzięli się żołdacy do ich katowania. Bito ich, tłuczono, kopano, czem kto mógł i jak mógł.

Rzucono potem na wpół martwych na śnieg, aby przyszli do przytomności — gdy to nastąpiło, znów poniewierano — aż w końcu, gdy się temi okrucieństwy żołdactwo nasyciło, odesłano obu robotników do powiatu, gdzie dopiero mają być ukarani.

Ta scena odbywała się w pośród białego dnia, na trakcie przed graniczną komorą, wobec wielu widzów.

Co zaś o owym naczelniku komory opowiadają, — to aż uwierzyć trudno, co on wyrabia.

Nie dość, że każe rozbierać ludzi do koszuli, i zagląda człowiekowi nawet pod pachy — ale i kobietom nie przebacza, przytem śmieje się po szatańsku. A kto parę z ust puści, tego zaraz trzask w kark, albo gdy kto wychodzi, tak go pchnie z tyłu, że po schodach kark skręcić można. I myślałby kto, że on tak gorliwy w służbie — tymczasem palcem pokazują takich kontrabandzistów, którzy umieją z nim na migi się rozmówić, — a pan naczelnik ich tobołów z towarami, które z Prus do Polski przemycają, wcale rewidować nie każe. — Bodajtobyć takim urzędnikiem, bo chociaż podlec i złodziej i honor jest i rubel jest — i awans będzie.

Opisuję Wam wszystko wiernie, na co patrzałem własnemi oczyma, poślijcie kilka egzemplarzy „Orędownika“ do gazet petersburskich, aby tam wiedziano, jaki honor i sławę robią tacy kanibale nadgraniczni carowi i wszystkim uczciwym Rosyanom!

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina.** Niepewną jest jeszcze rzeczą, czy Papież zgodzi się, by ks. Fritzena zamianować Biskupem strassburskim. Gazety piszą, że Papież zamianowałby go wtedy, gdyby się rząd pruski zgodził na Arcybiskupa Polaka w Poznaniu. Gazetom nie wszystko można w tej sprawie zaufać, bo gazety liberalne często z umysłu szerzą te wieści, aby obrabiać umysły katolików na stronę rządu berlińskiego.

— **Z Konstantynopola** ogłasza rząd turecki, że policya turecka dla tego nie przeszkadzała konsulowi rosyjskiemu przy uwięzieniu Łuckiego, ponieważ Łucki nie jest żadnym politycznym, ale zwyczajnym zbrodniarzem. Łucki ma być terrorystą, a więc jednak politycznym zbrodniarzem, bo najgorszym gatunkiem nihilistów, miał być zawikłany w Rosyi w rozmaite grube kryminalne sprawki i byłby z pewnością ciężko karany, gdyby nie był uciekł do Bułgaryi. Policya rosyjska ma mieć niezbite dowody, że Łucki był zwyczajnym zbrodniarzem. Aresztując go w Konstantynopolu, policya rosyjska nie naruszyła praw międzynarodowych, bo w Turcyi wolno każdemu mocarstwu aresztować swych poddanych.

Tak się tłómaczy turecki minister spraw zagranicznych z tego, że pozwolił Łuckiego za dnia białego aresztować.

— **Paryż.** Książe Orleański udał się za pośrednictwem księcia duńskiego z prośbą do cara, aby go car przyjął do wojska rosyjskiego. Car odmówił jednak z względu na przyjazne stósunki z rządem francuzkim.

— **Nowy Jork.** Dwóch jenerałów amerykańskich otoczyło obóz Indyan i każdego czasu może przyjść do krwawego starcia. Miasto Pacatello żąda pomocy, bo Indyanie zagrażają mu mocno.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 stycznia.

— * **Wszystkich** członków Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu zapraszamy na odbyć się mające walne zebranie w poniedziałek dnia 12 stycznia rb. na sali p. B. Knolla punktualnie o 8 i pół godz. wiecz. Pod obrady przyjdzie rezolucya, powzięta na zebraniu dnia 15 grudnia p. r. to jest zmiana ustaw resp. zmienienie kierunku w działalnościach Tow. Na porządku obrad będą jeszcze inne ważne sprawy Tow. do załatwienia. — Goście mile widziani. — Zarząd Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu.

— * **Roczne** walne zebranie Towarzystwa cechowej czeladzi krawieckiéj odbędzie się w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 7 wieczorem w gospodzie u p. Matuszewskiego, Szkólna ul. nr. 5. O liczny udział członków uprasza — Zarząd.

— * **Zebranie** Stowarzyszenia Krawców i Krawcowych filii hanowerskiej odbędzie się w niedzielę dnia 11 stycznia o godz. 5 po południu w lokalu p. Topolińskiego, Piotra plac nr. 4. Na porządku dziennym I sprawozdanie kasyera ubiegłego kwartału, II odczyt artykułu z gazety fachowej, III zmiana zebrań, IV przyjmowanie nowych członków, na które szanownych członków jako i wszystkich mających chęć zapisania się na członków, jak najuprzejmiéj zaprasza — Zarząd.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedya Juliusza Sandeau: „Helena de la Seigliere.“ Jutro w niedzielę po raz drugi obraz historyczny hr. Starzeńskiego: „U wyłomu“ (Pierwsze ofiary). We wtorek obraz historyczny Juliana z Poradowa: „Ojciec Augustyn.“ Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Jakubowskiego po raz pierwszy dramat Szujskiego: „Królowa Jadwiga.“ W sobotę po raz pierwszy komedya Ed. Lubowskiego: „Pogodzeni z losem.“

— * **Coraz** to więcej nauczycieli z stron czysto

Gwiazda Trzech Króli.

Działo się to dnia 11 listopada r. 1572... Na sklepieniu niebieskim w konstelacyi Cassiopei zabłysła nowa zupełnie gwiazda, niezwykłej wielkości i świetności.

Posłuchajmy, jak opisuje to zjawisko słynny astronom ówczesny duński, Tycho de Brahe:

„Kiedym po podróży mojéj do Niemiec powrócił do Danii, przepędzałem czas w malowniczo położonym dawnym klastorze Herritzwadt u wuja mojego, Steno Bille, i zwyczajnie opuszczałem laboratoryum wieczorem, aby odetchnąć świeżem powietrzem. Raz, gdym podczas takiego spaceru rzucił okiem na znany mi dobrze firmament niebieski, spostrzegłem, ku nieopisanemu mojemu zdumieniu, w pobliżu zenitu w konstelacyi Cassiopei błyszczącą gwiazdę, niewidzianéj dotychczas wielkości. W pierwszéj chwili nie wierzyłem prawie moim zmysłom. Aby się więc przekonać, że nie byłem igraszką złudzenia, przywołałem robotników i zapytałem ich: czy widzą również ową nagle zapaloną gwiazdę, podobnie jak ja...

Gwiazda ta, która w takie zdumienie wprawiła znakomitego astronoma, świeciła przez całe 17 miesięcy, poczem zgasła dla oka nieuzbrojonego. Przedtem jednak przechodziła przez różne stopnie blasku i zabarwienia. Po czterech miesiącach świeciła jeszcze, jak gwiazda pierwszej wielkości, potem blask jej słabnął stopniowo, a jednocześnie barwa początkowo oślepiająco biała przybrała odcień żółty, w końcu nawet czerwony...

Nazwano ją „Gwiazdą Tycho de Brahe“, a często też zwą „Gwiazdą Betleemską“ lub „Gwiazdą Trzech Króli.“

Dla czego? — dowiemy się za chwilę.

Jeżeli podczas pogodnéj nocy styczniowej rozejrzymy się po niebie, z łatwością dostrzeżemy konstelacyą Cassiopei, która jest jednym z piękniejszych gwiazdozbiorów na północnéj półkuli.

Każdy zna przecie gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy i gwiazdę polarną, tyle pożyteczną w rozpoznawaniu stron świata. Otóż, podczas gdy Wielka Niedźwiedzica leży po jednej stronie gwiazdy polarnéj, po drugiéj w tej samej odległości wśród smugi drogi mlecznéj znajduje się Cassiopea, złożona z sześciu gwiazd jaśniejszych, tworzących linię łamaną w formie wielkiego W lub M.

Oprócz owych sześciu gwiazd większych i rzucających się w oczy, konstelacya liczy mnóstwo gwiazdek drobniejszych, dostrzegalnych tylko za pomocą silnych szkieł powiększających. Astronomowie znają te gwiazdy dobrze i oni to powzięli podejrzenie, iż drobna gwiazdka, jedenastej zaledwie wielkości, położona w tem samem miejscu, gdzie niegdyś zabłysła gwiazda Tycho de Brahe, jest właśnie tajemniczem słońcem.

Podejrzenia swoje uczeni opierali na następujących, zanotowanych w rocznikach astronomicznych faktach:

Stare kroniki zapisały mianowicie pod datami 945 i 1264 podobne zjawiska, obserwowane w tej samej konstelacyi Cassiopei.

Otóż z zestawienia tych dat z datą r. 1572 powstało takie przypuszczenie. Wspomniana gwiazda 11 éj wielkości mogła peryodycznie co lat 308 do 319 rozpalać się w potężne słońce, a następnie gasnąć i znikać dla nieuzbrojonego oka. Byłaby to więc gwiazda „peryodyczna“, jakich więcej znają astronomowie.

Jeżelibyśmy jednak przyjęli podobne przypuszczenie i cofnęli się wstecz o trzy peryody od roku 945, wówczas z pewnem prawdopodobieństwem możnaby przyjąć, że owa właśnie gwiazda z Cassiopei zjawiła się przy narodzeniu Chrystusa i wiodła ongi królów do stajenki betleemskiej w pierwszym roku ery chrześcijańskiej.

To objaśnia, czemu gwiaździe z r. 1572-go nadano nazwę „Gwiazdy Trzech Króli“.

Z kolei znowu, jeśli do r. 1572 dodamy peryod 319 lat, otrzymamy rok 1891, czyli rok bieżący.

A więc może w roku bieżącym ujrzym Gwiazdę Trzech Króli.

Podkreślamy słowo może, gdyż nie mamy tu do czynienia ze ścisłym rachunkiem, tylko z przypuszczeniem, które niezawsze się sprawdza. W każdym razie uważaliśmy za stósowne przypomnieć o tem ciekawem zjawisku niebieskiem.

Pełne bowiem tajemnic i zagadek są te niezmierzone głębie, wśród których może rozpala się teraz promienna gwiazda „Trzech Króli.“

niemieckich zastępuje nauczycieli z stron rodzinnych i tak przysłano do Jaraczewa nauczyciela Lehmanna z Berlina, do Dusznik nauczyciela Nicklausa z Krintsch (?), do Szamotuł nauczyciela Prenzla z Karszyna na Górnym Śląsku.

— * **Jakiemuś** zarządcy gorzelni z Świebodzina skradł złodziej w środę kuferek z ganku mieszkania przy Wałowej ulicy. W kuferku oprócz bielizny za 15 marek, były papiery legitymacyjne i list hipoteczny na 1500 m. Złodzieja nie wyśledzono dotąd.

— * **Wydalania.** Z Mogilna wydalono dziewkę służebną Sołtysiak, a z Inowrocławia wdowę Maślak z dwoma dziećmi do Polski, najprzód jako nietutejsze, a potem, jak oświadczyli landraci, że stali się ciężarem.

— * **Wścieklizna** pomiędzy psami wybuchła w rozmaitych miejscowościach w powiecie krotoszyńskim i w pow. śmigielskim.

— * **Zaraza** pyska i racic wybuchła pomiędzy końmi w Raszycach w pow. odolanowskim, w szlacheckiem Ostrowie w pow. wrzesińskim, u ks. prob. Cichockiego w Gozdowie w pow. wrzesińskim i na folwarku w Ciośnie.

— * **Tarnowo.** Dnia 16 kwietnia o 9 godz. przed poł. sprzedaną zostanie połowa Tarnowa w tutejszym sądzie okręgowym. Całe Tarnowo ma obszaru przeszło 4500 mórg.

Wesółki pod Pleszewem, 9 stycznia. Na polowaniu w Broniszewicach pod Pleszewem ubito 401 zajęcy i rogacza. Pola zasiane mieszanką łubinu z gorczycą po oziminie, odznaczały się wielką obfitością zwierzyny.

Śniegi spadły tu tak wielkie, iż komunikacya ogromnie utrudniona.

Wrocław, 8 stycznia. W przyszłą niedzielę dnia 11 stycznia po południu o godz. 7 w domu św. Wincentego, Seminargasse odbędzie się w Tow. Polsko-Katolickiem posiedzenie nadzwyczajne. Porządek dzienny: Sprawozdanie sekretarza, kasyera i bibliotekarza.

O liczny udział członków i gości uprasza — Zarząd Tow. Polsko-Katolickiego w Wrocławiu.

A. Górnatowski,
przewodniczący.

Lipsk. Walne zebranie Tow. Przemysłowców Polskich w Lipsku odbędzie się w wtorek dnia 13 bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu Towarzystwa Gotel Grüner Baum-Rossplatz. Goście mile widziani.

Zarząd.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 3 stycznia do włącznie 9 stycznia.

Zapowiedzie:

Rob. kolejowy Ferdynand Petz z Anną Stephan. Rob Józef Fabijańczyk z Józefą Rożańską. Maszynista Franc. Knasiecki z Ewą Jaśkowiak. Urzędnik gosp. Antoni Koszewski z Praksedą Małg. Olszewską alias Jakubowską. Podoficer Maryan Polaszewski z Anielą Richter. Przew. biura Joachim Sołtys z Heleną Neymann. Woźnica Tomasz Bisikiewicz z Jadwigą Fiebig. Szewc Józef Kamelski z Stanisławą Rychlicką. Krawiec Franc. Nawrat z Maryą Dobrowolską. Rzeźnik Franc. Nowicki z Jadwigą Marciniak. Siodlarz Piotr Pawłowski z Franciszką Buszkiewicz. Rob. Jakób Kowala z Petronelą Karolewicz. Pantoflarz Rudolf Arndt z Joanną Böhm. Przykrawacz Nikodem Urbański z Walentyną Laską. Ślusarz Oton Geilke z Barbarą Wilczewską. Malarz Michał Pawidzki z Bronisławą Szynklewską. Posługacz Józef Rolirad z Katarzyną Józefowską.

Śluby:

Pomocnik laz Edmund Herziger z Pauliną Gitschel. Rob. Tomasz Antkowiak z Marcyanną Nowaczyk. Urzędnik kol. Ernest Rudolf Staszyński z Pauliną Emilią Vetter. Dyetaryusz biur. Maks Grunwald z Małgorzatą Kunzmann. Robotnik Stan. Stefański z Ernestyną Niemitz. Stróż dom. Kazimierz Krzyżanek z Leokadyą Palacz. Rob. Stefan Handschke z Jadwigą Nowacką. Właśc. fabryki dr Oskar Troplowitz z Gertrudą Mankiewicz.

Urodzenia:

Syn: Mularz Stan Nawrocki. Naucz. gimn. Rudolf Lichthorn. Rob. Franc Zajączkowski. Akcyźnik Juliusz Friedrich. Woźny poczt. Aleksander Suplicki. Szewc Tomasz Dziembowski. Piekarz Ignacy Leporowski. Mularz Karol Siebenhaar. Woźnica Jan Fechner. Kup. Juliusz Rosenthal. Rob. Jakób Brzuske. Handlarz mebli Franc Zwierzycki. Niezam. S. P. B.

Dwóch chłopców: Mularz Fryderyk Pusch.

Córka: Zecer Bolesław Zieliński. Właśc. dóbr. dr. prawa Tadeusz Jackowski. Dyetaryusz magistr Jan Braun. Technik Paweł Langjahr. Szewc Brunon Debmel. Szewc Józef Dannemann. Naucz. Paweł Löchel. Radzca rejenc. Henryk Andresen. Właśc. szkut Paweł Jankowski. Cukiernik Edmund Adamski. Szewc Józef Malicki. Urzędnik kol. Ksawery Łukowicz. Piekarz Oton Hundt. Nicz J. W. M. K.

Zmarli:

Augustyn Kuttner 55 lat Marta Manke 5 lat 9 m. Wdowa Anna Matzke z d. Walter 84 lata. Józef Ptok 15 dni. Właśc. domu Moryc Friedländer 59 lat. Stróż wojsk. Franc. Henkel 32 lata. Wdowa Karolina Lucke 90 lat. Marya Synoradzka z d. Sikorska 39 lat. Władysław Kustra 3 tyg. Mularz Andrzej Bonin 70 lat. Wdowa Franciszka Iwankowska z d Kłos 70 lat. Nikodem Cichocki 7 m. Piekarz Konstanty Potocki 25 lat. Marta Haase 22 lata. Krawiec Stan Telerski 26 lat. Rob. kol. Jan Skoliński 27 lat. Władysława Nawrocka 3 m. Józefina Meinke 79 lat. Wdowa Krystyna Klaus 86 lat. Wdowa Ernestyna Schweter 53 lata. Alfred Prall 15 dni. Marya Röhr 7 tyg. Listonosz Bogumił Zapke 49 lat. Marya Neichmann 60 lat. Zegarmistrz Emil Hofer 50 lat. Siodlarz Edward Gohl 44 lata.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe

Giełda papierów dnia 9 stycznia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101 - 50
Poznańskie listy zastawne 3½%	96 — 75
Poznańskie listy rentow	102 - 4.
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	72 40
Polskie listy likwidacyjne	69—60
Austryackie bankaoty	177—60
Węgierska 5% renta	89—60
Węgierska 4% renta złota	91—75
Rosyjska pożyczka 4% 1880	97—30
Komuny 6% pożyczka 1880	000- 00
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	238 - 00
Rosyjskie 4½% listy zastawne	100 75
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	96 - 75

Poznań, dnia 9 stycznia — Ceny targowe.

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	18	80	18	10	17	20
Żyta	16	40	15	70	15	—
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	40	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	4	00	3	75	3	50
Siana	4	25	4	13	4	13
Kartofli	4	—	3	40	—	—
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	-
Jaj za kopę	3	60	3	55	3	50

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 64,60 m
70-ta 45,20 m

Wrocław, 9 stycznia — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	-
„ nowa	19	30	18	70	17	70
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	20	18	70	17	70
Żyto nowe	17	40	16	90	16	20
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	80	15	20	14	10
Owies nowy	13	10	12	70	12	80
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Szczecin, 8 stycznia

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i białożółta w. wa 180—189.0m. plac. na styczeń 189,0—0,000 -000. 00 maj-czerwiec 189.00—000,00—000.00 m.

Targ na bydło. Berlin, 9 bm.

Spędzono 217 sztuk bydła, 958 świń, 753 cielęta, 341 skopów. Bydła sprzedano około 200 sztuk.

Targ na świnie był ożywiony. Za II i III gat. płacono 48—55 za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był dobry. Płacono za I gat. 64—68 m., za II gat 58—63 m., za III gat. 50—57 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nic nie sprzedano.

Wiadomość o parcelacyi.

Parcele posiadłości w **Jeżycach** pod nr. 13 i 315 składające się z uprawnionych roli, łąk, ogrodów i placów budowlowych mają być dobrowolnie sprzedane w osobnych parcelach

we wtorek dnia 13 stycznia 1891 r.

od **10 godz.** przed południem w restauracyi pana **Jesionka** w Jeżycach. **Zaprasza się kupców.** Warunki **kupna** bardzo są dogodne, a gotówka kupna prolongowaną będzie za zabezpieczeniem hipotecznem dłuższy czas.

Filip Isaksohn,

Berlin C., Prenzlauer Str. nr. 42 I.

Bliższéj wiadomości w biórze Fryderykowska ulica nr. 27 **w Poznaniu.**

Nakładem księgarni **Jul. Gaebla w Grudziądzu** opuści prasę na początku stycznia następująca broszura:

Nowe prawo
o zabezpieczeniu na przypadek inwalidztwa i na starość,

napisane w formie rozmowy każdemu zrozumiałéj przez **M. Hallbauera**, kr. c. dyrektora sądu ziemiańskiego, a przetłumaczona przez kapłana dyecezyi chełmińskiej. Cena **60 fen.**, w ilości zaś 50 egz. 26 m., 100 egz. 5 m., 500 egz. 190 m., 1000 egz. 330 m.

Czerwona Apteka

Poznaniu, Stary Rynek nr. 37

poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości. fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencyą do ust i zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk., pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczająca**, po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwaśno-mlecznego żelaza, polecane przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w raziu niedokrwistości, blednicy, newrozy itd., pudełko 1 mk.

5) **Rabarbarowe pigułki** na flegmę i na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający, pudełko po 50 fen.

6) **Ruski balsam** spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but 50 fen. i 1 markę.

7) Prof. dr Hebra maść na liszaje (Blei Creme). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg. Flakonik 1 i 2 mk.

8) **Radlauera** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f. z pendzlem.

9) **Ruski balsam** na obziębliznę, wyśm do usunięcia odmrożeń, zapobiega też pękaniu skóry, w fl. po 25, 50 i 100 fen.

Ruska maść na obziębl. znak. na otw. rany, w słojk. po 50 i 100 f.

10) **Mydło ślazowe**, doskonale do upiększenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę**, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelka 60 fen.

Czerwona Apteka.

Poznań, Stary Rynek nr. 37

Drogerya
K. L. Gierczyńskiego

w Poznaniu na Chwaliszewie i w Buku

poleca

Czerwonkę, środek zapobiegający różnym chorobom u świń, pobudza do żarcia, chroni w niebezpiecznych chorobach od strat, zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego rośnięcia tychże. Flakonik 75 fen. Liczne wiarogodne świadectwa i listy podziękowań potwierdzają, że Czerwonka jest najskuteczniejszym i najlepszym środkiem dla świń i prosiąt.

Środek na tasiemca najniezawodniejszy. Pozbyć go można w dwóch godzinach. 3 m.

Cygara na astmę szybko i zdumiewająco skuteczne.

Miód koperkowy na kaszel, chrypkę, koklusz, ból w piersiach. Butelki po 50, 75 i 1 m.

Proszek podolski dla krów służy do pomnażania oraz do naprawy złego mleka i przyczynia się do dobrego wyrabiania masła.

Proszek dla bydła, które krwię mokrzy. W lasach pasione bydło podpada w tę niebezpieczną chorobę, którą jedynie moim proszkiem usunąć można.

Proszek na zołzy dla koni bardzo skuteczny.

Smarowidło na kopyta wzmacnia też, chroni od popękania nadaje twardość.

Flud do wzmocnienia z forsowanych nóg końskich przeciw reumatyzmowi i sparaliżowaniu.

Radykalny środek do szybkiego wyniszczenia szczurów i myszy.

Prawdziwy Dalmatyński proszek na owady, szwaby, mole, muchy, pluskwy etc. jak najskuteczniejszy.

Rybi klej do zlepiania szkła, porcelany, różnych przedmiotów i biżuteryi.

Balsam na włosy wzmacnia też, niszczy łupież i przyczynia się do szybkiego rośnięcia.

Balzam na świerzb, tak zwane słodkie krosty (parchy).

Świece woskowe, farby, pokosty, oleje, tran, mydło do prania, mydełka medyczne, toaletowe, sodę, borax, mączkę, modre.

Wody mineralne świeżego nalewu. Wodę selterską i sodową z własnéj fabryki, zarazem wszelkie towary aptéczne i drogeryjne po cenach najniższych.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam zwrotnie.

Dopóki zapas starczy

sprzedaję wszelkie zimowe towary po **znacznie zniżonych cenach.**

Wełniane koszule dotychczas sztuka 1 mk. teraz 75 fen.
wełniane koszule „ „ 1,50 mk. „ 1 mk.
zimowe gacie męzkie i damskie dotychczas 1 m. teraz 85 fen.
zupełnie grube i ciepłe gacie męzkie i damskie dotychczas 2 m. teraz 1,50 m.
grube gacie systemu prof. Jagera dotychczas 2 m. teraz 1,75 m.
kamizelki igliczkowe z rękawami męzkie dotychczas 3 m. teraz 2 m.
kamizelki zupełnie dobre „ 6 m. „ 4 m.
spódniczki dla dzieci ze stanikiem i rękawami dla dzieci sztuka 50 fen.
znacznie większe „ „ 66 fen.
trykociki dla dzieci ze stanikiem i rękawami sztuka 50 fen.
znacznie większe „ „ „ po 75 i 90 fen.
szkarpetki wełniane para już po 25 fen.
szkarpetki wełniane znacznie lepsze dotychczas 60 fen. teraz 40 fen.
rękawiczki czysto wełniane dla mężczyzn para 45 fen.
rękawiczki igliczkowe dla dzieci para 25 fen.
rękawiczki trykotowe z podszewką dla dam para 30 fen.
dobrą wełnę na szkarpetki i pończochy (szara i popielata) funt 2 m.
chustki pół jedwabne duże dla dorosłych sztuka 50 fen.
chustki „ „ „ eleganckie sztuka 90 fen.
chustki dla dzieci sztuka 20 fen.

Oprócz tego spódniczki weł., chustki, pończochy itp. **nader tanio.**

Obstalunki zamiejscowe wykonują się odwrotną pocztą za zaliczką.

K. IGNATOWICZ, Wrocławska ul. nr. 40.

---

183 król. pruska loterya

Ciągnienie główne i ostat. od 20 stycznia—7 lutego 1890

Główna wygrana 600,000 m.

Polecam:

Losy oryginalne z warunkiem zwrotu po skończonem ciągnieniu

1/1	1/2	1/4
220 m.	110 m.	55 m.

Losy w udziałach od losów **oryginalnych**, będących w mem posiadaniu

1/1	1/2	1/4	1/8	1/10	1/16	1/20	1/32	1/40	1/64
220	110	55	28	24	14	12	7	6	3,50 m.

By podnieść widoki wygrania, mogę tylko zalecić, mieć jak najwięcej udziałów w rozmaitych numerach:

10/8	10/10	10/16	10/20	10/32	10/40	10/64
0 m.	240 m.	140.	120 m.	70 m.	6[illegible] m.	35 m.

Porto i lista wygranych 75 fen.

Losy loteryi kolońskiej (tylko gotówka) po 3,50 m., [illegible] 2 m., 1/4 1 m., 10/1 19 m., [illegible] 9,50 m., 20/4 19 m., 50/4 47,50 m.

Szczególnie widoki podnoszą się, są tak zwane gry towarzyskie przezemnie utworzone przy następujących 100 numerach loteryi kolońskiej.

170601—625, 11856—850, 149826—850, 156726—750 i następujące.

1/100 udziały po **5 m.** wysyła (porto i lista wygranych 30 fen., na obczyznę 50 fen.)

August Fuhse, Berlin W., Fryderykowska ul. 79. **Kolonia** (nad Renem), Hohestrasse 137.

Adres telegram.: **Fuhsebank Berlin. Fuhsebank Kolonia.**

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie

założony w roku 1853

poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. m. 1,75; pół litr. m. 0,90.

Wino górno-węgierskie
tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od m. 1.50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wino węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moet & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

Baczność.

Wmu Panu K. L. Gierczyńskiemu w Poznaniu na Chwaliszewie składam moje podziękowanie za nadesłaną **Czerwonkę**. Sześć sztuk świń niebezpiecznie chorych, gdzie już najmniejszej nie miałem nadziei, Czerwonką wszystkie wyleczyłem. Zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego wzrostu, zadawana tucznikom pobudza do dobrego żarcia, niniejszem dla dobra ogółu donoszę, że tylko Czerwonka z fabryki p. Gierczyńskiego zasługuje na wszelkie uznanie.

Jan Gąsiorek, w Główni

Z powodu **zbliżającej** się aukcyi

!! sprzedaje, jak wiadomo tanio !!

[illegible] **byle wypróżnić.**

Paletoty zimowe, płaszcze podróżne, złote i srebrne zegarki, przedmioty ze złota

!! regulatory i zegary ścienne !!

Lombard **S. Israela,** ulica Szeroka nr. 15, wchód z Wielkich Garbar nr. 34.

Kilku
czeladzi i ucznia

któryby się chciał dokładnie wyuczyć szewstwa poszukuje

M. Lenartowski, Wilhelmowski plac nr. 17.

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje

St. Lenartowski, skład obuwia w Śremie

M. Sołecka

Stary Rynek w uliczce,

poleca swoją restauracyą, połączoną z wyszynkiem rozmaitych piw.

Codziennie świeże flaki.

W piątek świeży węgórz marynowany.

Miły pobyt **gospodarzy** z okolicy Poznania.

Ucznia

do handlu korzeni i cygar. zamiejscowego z wyższemi wiadomościami szkólnemi poszukuje

J. N. Pawłowski, Wodna ul. nr. 7.

Osoba młoda, znająca mieszkająca w blizkości, może się zgłosić do posługi **ul. Strzelecka 28a., II piętro**

[illegible] i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy [illegible] walski w Poznaniu